Rok I. Kraków-Podgórze, piątek 24 lipca 1903. Nr 56.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILUSTROWANY

Cena 2 ct.

NA DWORCACH KOLEI I NA PROWINCYI CENA 3 CENTY.

Prenumerata wynosi

w Krakowie i Podgórzu:
Miesięcznie . . . 1 korona
Kwartalnie . . . 3 korony
Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 h. miesięcznie.

Dla zamiejscowych:
Miesięcznie 1 kor. 50 hal.
Kwartalnie 4 kor. 50 hal.

Za granicą:
Miesięcznie 1 mk. 50 fen.
2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K., ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 hal. — Nadesłane za wiersz 60 h., Nekrologi za wiersz 50 h., Załączniki po 2 hal.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie **p. St. Cyrankiewicz**, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

Redakcya i Administracya
ul. Radziwiłłowska 8 (w pobliżu dworca kolei)
Telefon Nr. 512.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) od godz. 7 z rana do godz. 8 wieczorem

Redaktor i wydawca Ludwik Szczepański

Rękopisów nie zwraca się.

Biuro bezpłatnej porady prawnej dla wszystkich czytelników otwarte w poniedziałki i czwartki od 4—6 wiecz. w niedziele od 10—12 przedpoł.

NOWINY wychodzą codziennie z rana z wyjątkiem niedziel i świąt. — W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Apolinarego. — Jutro w piątek Krystyny. — Pojutrze w sobotę Jakóba apost.

Czwartek.

Teatr. W miejskim: „Tannhäuser“ opera w 3 aktach R. Wagnera (popularne). — Teatr poznański w parku krakowskim: „Nad przepaścią“ wodewil w 5 aktach Müllera.

Posiedzenia. W sali Rady miejskiej posiedzenie Rady o godz. 5 po poł.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty. — W letnim, w parku krakowskim: „Nad przepaścią“ wodewil w 5 aktach N. Müllera.

Zapiski c. k. Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie
dnia 22 i 23 lipca.

	2 po połud.	9 wieczór	7 rano
Ciśnienie powietrza zredukowane do 0°	741·5	742·7	743·1
Temperatura w stopniach Cels.	16·4	15·8	14·6
Wilgotność względna w odsetkach	84	75	78
Kierunki i moc wiatru 1 słaby — 10 orkan	NW 2	WNW 1	WNS 1
Zachmurzenie, 0 pogodnie, 10 całkiem pochm.	10	9	10
Opad w 24 godz.	0·0	—	—

Po śmierci papieża.

Serce Ojca św.

Rzym, 22-go lipca. Urna z sercem papieża do godziny w pół do 12 w nocy zostawiana w tajnej antikamerze pod strażą gwardyi szlacheckiej, poczem zaniesiono ją do kaplicy św. Wincencyusza i Anastazyusza, a dziś rano przeniesiono do kościoła, gdzie będzie zamkniętą w murze po prawej stronie ołtarza.

Testament.

Rzym, 22-go lipca. Testament Leona XIII. jest własnoręcznie napisany i datowany z roku 1901. — **Papież zapisuje cały swój majątek wraz z darami, jakie otrzymał podczas swego pontyfikatu, Kościołowi** i oświadcza, że swych krewnych już za życia obdarował.

Zabalsamowanie zwłok.

Rzym, 22 lipca. Zabalsamowanie zwłok udało się bardzo dobrze. Lekarze dokazali wielkiej sztuki, utrzymując rysy papieża niezmienione, co było bardzo trudnem ze względu na to, że twarz była bardzo wychudzoną. Sekcya stwierdziła w zupełności dyagnozę choroby za życia Ojca św. przez lekarzy postawioną.

Przeniesienie zwłok.

Rzym, 22 lipca. O godzinie 8 wieczorem przeniesiono ciało papieża z sali tronowej do bazyliki Świętego Piotra w asystencyi kardynałów, dyplomatów i co wybitniejszych dygnitarzy kościelnych.

Rzym, 22 lipca. Ojciec św. pochowany będzie w szatach pontyfikalnych. Na rękach ma białe rękawiczki i krzyż, na nogach czerwone sandały, a u wezgłowia srebrną mitrę.

Conclave.

Conclave odbędzie się w Watykanie zupełnie na wzór ostatniego. Przybywający kardynałowie składają przysięgę na Ewangelię, że dotrzymają tajemnicy i bronić będą praw Kościoła aż do przelania krwi. Rozpoczęto bicie medali, które jedynie uprawniać będą do wstępu do Watykanu. Noszą one z jednej strony napis: **Interregno,** a z drugiej **Luglio 1903.**

† Książe Adam Sapieha.

Reichenhall, 22 lipca. **Książe A. Sapieha, bawiący tu dla kuracyi, zakończył wczoraj życie. Zwłoki jego zabalsamowane sprowadzone zostaną do Krasiczyna w najbliższym czasie** i spoczną tam obok zwłok jego ojca Leona, pierwszego marszałka sejmu galic.



Ś. p. Książe Adam Sapieha.

„Dziś jednego znał szlachcica,
I lud cały nie znał więcej“.
Słowacki.

„Czerwony książe“ to jedna z najpopularniejszych postaci w dzisiejszem pokoleniu polskiem. Od kilku lat ta piękna, typowa postać wielkiego pana polskiego, pełna senatorskiego majestatu i rycerskiej tężyzny, znikła z areny życia publicznego Galicyi. Niemoc przykuła ks. Adama Sapiehę do łoża. Ostatni raz błysnął na widowni w r. 1894, jako prezes i jeden z twórców Wystawy krajowej, kościuszkowskiej. W kołpaku polskim, przy karabeli pradziadów, szczerbionej na karkach turecich, w kontuszu barwnym — witał we Lwowie cesarza, arcyksiążąt, ministrów, z tą nieporównaną godnością i pewnością siebie polskiego szlachcica, która nam wyrobiła w świecie sławę hidalgów północy. Kiedy naród przed 32 laty chwycił za broń, Adam Sapieha, pan wielkiej fortuny magnackiej, znalazł się z innymi w szeregu. Schwytano go i uwięziono w w słynnem niegdyś karmelickiem więzieniu we Lwowie, skąd uciekł i poszedł na emigracyę — tułać się z rozbitkami armii narodowej. Więzień z celi przy ulicy Batorego został po wielu latach właścicielem monarszego orderu Złotego Runa, „kuzynem cesarza“, ale to nie odmieniło w nim rogatej duszy polskiej. Ta rogatość była tajemnicą jego popularności. **Z arystokracyi polskiej, on jeden doczekał się tej powszechnej, serdecznej miłości, jaka go otaczała.** „Czerwonego księcia“ kochają lepiej szewcy i krawcy polscy — niż baronowie i książęta. Pamiętają oni rok 1863 i tę niekłamaną przychylność, jaką otaczał zawsze polski lud pracujący. W historyi Galicyi zajmie ten książę czerwony kartę niezwykłą i bezprzykładną. Nie był nigdy ministrem, ani marszałkiem, ani naczelnikiem kraju, nie dekorowano go godnościami, nie piastował dygnitarstw — bo nie chciał. A jednak wpływ wywierał, może większy, niż ci, co stali oficyalnie u steru. Była to postać tak barwną, tak niecodzienna i czysta.... Była w nim duma szlachecka, połączona z gorącością patryotyczną. Polska była dla niego przez całe życie drogowskazem, hasłem, ewangelią, była tą „wielką rzeczą“, z której nie kapitulował nigdy.

Z życia Leona XIII.

Mozajka mniej znanych szczegółów.

Niezwykłą była karyera tego człowieka, który w 12-tym roku życia pisał klasyczne ody łacińskie, a mając 15 lat, wygłosił odczyt „Rzym chrześciański w porównaniu z pogańskim“, który budził uznanie i podziw u współczesnych.

Zaraz po wyświęceniu posłany został jako delegat wojsk papieskich do Beneventu, celem poskromienia licznie tam grasujących bandytów i zduszenia przemytnictwa. Tutaj Pecci, będący niejako wodzem armii papieskiej, okazał niezwykłą energię. Rozbójnicy skończyli na szafotach, przemytnicy poszli do więzienia. Jeden z nich, magnat włoski (wśród arystokracyi przemytnictwo uchodziło wtedy za lukratywny sport) przyszedł do Pecciego ze skargą, że skazany został na 3 miesiące więzienia. Pecci odparł, że wobec prawa wszyscy są równi. Rozgniewany arystokrata zagroził, że uda się do Rzymu i spowoduje odwołanie hardego księżyny. „Wolno to panu zrobić — odparł Pecci — ale dopiero po wyjściu z więzienia“. Zagrożony w ten sposób magnat, zabarykadował się na swym zamku, ale Pecci zamek zdobył i pana jego osadził w więzieniu.

Mianowany w 33-cim roku życia biskupem Damietty, w 36 arcybiskupem Perugii, zwrócił już uwagę całego świata na siebie.

Gdy w roku 1859 wojska włoskie zajęły państwo papieskie i wkroczyły do Perugii, Pecci energicznie protestował przeciw temu gwałtowi i raz na zawsze stanął do rządu włoskiego w nieprzejednanej opozycyi. Wtedy Pius IX. mianował go kamerlingiem Watykanu.

Po śmierci Piusa 1878 r. brak było godnych następców tak dalece, że kardynał Ferieri zawołał: Beatus monoculus in regno coecorum! (Błogosławiony jednooki w państwie ślepych!). Również miano wątpliwości co do odbycia conclave w Rzymie. Kard. Sacconi chciał je odbyć w Monaco. Gdy się zgodzono zostać w Rzymie, uradzono wybrać Włocha i oczy wszystkich skierowały się na kardynała Pecci. Ale wielu kardynałów, między innymi i Oreglia, zwalczał tę kandydaturę. Był on do „piastowania tej godności za chudy — mówił Oreglia — i ciągle nerwowo bębni palcami“.

Gdy Pecci został wybrany, przeraził się formalnie ciężaru, jaki na niego włożono. „Upadnę pod tem brzemieniem za parę dni — rzekł do otoczenia — tyara stanie się moją śmiercią“. A jednak nosił ją przez ćwierć wieku przeszło.

Na wybór Pecciego wielki wpływ wywarła prasa, mianowicie dziennik Fanfulla. Na placu św. Piotra 80.000 ludzi czekało na wynik wyboru. Leona XIII. powitano z wielką radością.

Zostawszy papieżem, nie był w polityce dogmatycznym, jak jego poprzednik, a słowo „non possumus“ rzadko tylko z jego ust wychodziło. Na wewnętrzną politykę Francyi wywarł wpływ niemały i umiał też w Niemczech uwydatnić swą samodzielną rękę. On też energiczną dłonią zorganizował kościół w Ameryce.

Podczas swego pontyfikatu mianował Leon XIII. 140 kardynałów, z których tylko jeszcze 57 żyje. Jedynym żyjącym, przez Piusa jeszcze mianowanym kardynałem jest Oreglia.

Akcya ratunkowa.

Piszą nam z Wiednia:

Niemcy lamentują dalej w ten sposób: „że unarodowienie armii w Węgrzech wzmoże w Austryi parlamentarne trudności ugody, burza, srożąca się w Budapeszcie, wybuchnie w Wiedniu. Narodowy rozkład armii musi mieć ten skutek (?)— że wzmocni w Austryi opozycyę przeciw ugodzie, rozgoryczy jeszcze więcej parlamentarne walki w Wiedniu, wywoła niebezpieczeństwo namiętnych uchwał!...

Są to fałsze, wywodzone z fałszywego założenia, jako dualizm i ugoda były dla państwa jeszcze potrzebne i pożyteczne — gdy one już zrobiły swoje, przeżyły się i inny ustrój państwa jest koniecznością...

Niemcy lamentują jednak dalej: „Co się ma stać? Każdy austryacki rząd ma § 14 niezawodnie. Ale za ugodę z mocy § 14-go żądałby parlament węgierski cenę nie do opłacenia (i dotąd było nie inaczej!). — Kto może powiedzieć, czego wtedy Barabasz żądać będzie? co obstrukcya uchwali? Węgry mają parlamentarne przesilenie, ale cała monarchia czuje, że wojna polityczna toczy się po prawdzie przeciw dualistycznemu ustrojowi i wspólnym urządzeniom“.

To prawda, tak jest, gdy raz już Khuen z polecenia cesarza z Kossutem traktował, to już tej prawdy, tego faktu, centralistyczne hegemony nie cofną. Zadaniem mężów stanu w Austryi — jeżeli tacy istnieją — jest obecnie, nie kłaść się w poprzek konieczności, nie narażać państwa na zmiażdżenie, ale przystosować się do konieczności, obmyśleć, przygotować zmianę, tak, żeby ona państwo wzmocniła, uspokoiła. Czy ma ktoś p. Koerbera za takiego opatrznościowego męża stanu „der ersten Dienstclasse“? A u nas? Któż rozumie zadanie chwili i położenia? Chwila niezmiernej doniosłości, a Polaków nie ma, stali się czemś nieokreślonem, co nic nie waży i nic nie znaczy. Fetyszyzm dla przeżytych formułek, to już kult umarły. Dualizm i niewolnicza służba i każdego rządu — ta polityka już zbankrutowała.

Walka o byt.

O wielkiej różnorodności zapatrywań na poruszoną przez nas pod powyższym tytułem kwestyę, niech posłuży jeszcze i następujący list:

W imieniu kilku pań proszę Szanowną Redakcyę, by umieściła w „Nowinach“ podziękowanie niniejsze pod adresem p. Lisowskiej, która słuszny daje wyraz swej niechęci z powodu wyborowego gospodarstwa p. Szewczyk, która w niejednej z nas w pierwszej chwili, po przeczytaniu jej artykułu o swych wydatkach, obudziła wy-

rzut sumienia, że może, mimo wszelkich starań, za wiele musimy wydawać. Dowodem jednak nieprawdziwości i niemożliwości wywodów pani Szewczyk jest to, że w kilka chwil, po przejrzeniu swych rejestrów i niezbitych dowodów co do cen targowych i sklepowych, uspokoiły się nasze zasmucone serca. Równie i inne panie, wypisujące swe bohaterskie wysiłki, robią niesmaczne wrażenie, a nie dają nic pozytywnego i nie pouczają nas, młodszych gospodyń, a chętnych w wysłuchaniu wszelkich uwag i recept w polepszeniu bytu. Każda z rozsądnych kobiet (a jest ich dość, mimo pessymizmu) ubiera się i wydaje to tylko, co może — lecz przez logikę samą nie twierdzi się, iż za koronę lepiej, lub tak samo żyje, jak druga, również rozsądna, za 5 koron. A więc p. Lisowskiej słuszność przyznać należy i za rozsądne wyjaśnienie jej dziękujemy.

Marya Malińska.

Wyjątkowo tylko udzielamy w tej sprawie głosu panu W. Chulewskiemu, który pisze nam, co następuje:

„Wybuchła tedy na łamach „Nowin" kokoszа wojna, bezkrwawa wprawdzie, ale za to silnie żółciowa. Artykuły te są cennym materyałem do dziejów feminizmu, czyli — mówiąc jasno — materyałem, cały prąd feministyczny silnie kompromitującym, bo wykazują one, że kobiety nie potrafią logicznie myśleć, ani pisać, zaczem i do panowania nad światem jeszcze im bardzo daleko.

Proszę mi pokazać jeden list w tej materyi, traktujący rzecz spokojnie i wyczerpująco. Od biedy przyjąłbym jako niezłe elaboraty listy pp. Służewskiej i Szewczykowej. Ale też oba te listy stały się hasłem do krucyat przeciwko tym autorkom. Czytelniczki „Nowin", zamiast spisywać swoje doświadczenia w gospodarstwie domowem, podjęły kampanię przeciwko wymienionym paniom i każda z nich w zgryźliwej krytyce tych pań widzi przyczynek do Waszej ankiety. To się nazywa kobieca konsekwencya i trzeźwość sądu!

Żona moja, wyczytawszy w „Nowinach" pierwszy artykuł na powyższy temat, ucieszyła się nadzwyczajnie. Jesteśmy dopiero piąty miesiąc w Krakowie i biedaczka myślała, że dowie się z tej ankiety o tem, gdzie najtaniej można to lub owo zakupywać, jaka pora jest najdogodniejsza do szukania mieszkań, gdzie mniej kosztują jarzyny: na Rynku, czy na Szczepańskim placu, lub o której godzinie jest najkorzystniej chodzić na targ wtorkowy i piątkowy. To byłyby uwagi na prawdę cenne, dające się praktycznie zużytkować, przynoszące, po zastosowaniu ich, jakieś ulgi w budżecie domowym. Ale debata nad tem, kiedy dać na obiad krupy, a kiedy kaszę, lub ile kawałków cukru włożyć do herbaty, korzyści nikomu chyba nie przyniesie, bo ja np. kaszy nie lubię, a gorzkiej lub przesłodzonej herbaty także nie wypiję.

A także i to proszę zrozumieć, że każdy swoje pieniądze obraca na to, co mu najlepiej dogadza. Znam malarza, zarabiającego do 100 złr. miesięcznie, a mieszka z rodziną na poddaszu za 10 złr., chodzi obdarty on, żona i dzieci, bo wszystkie pieniądze przejadają, utrzymując, że dobre jedzenie przedłuża życie, daje zdrowie i siły. A znam znowu koncypienta adwokackiego, który przy dochodzie także do 100 złr. miesięcznie żyje z żoną i dziećmi cały dzień herbatą i bułkami, ale za to chodzą ubrani, że satysfakcya na nich patrzeć. On ma kilkanaście garniturów, ona tyleż toalet w zapasie, bo mówią, że piękne ubranie jest dla nich treścią życia. Pewien urzędnik znowu żyje i mieszka jak pies przez cały rok, ale za to każdorazowy urlop obraca na podróże za granicę, mówiąc, że tyle tylko żyje, ile świata widzi.

Ja rozumiem, że Szanowna Redakcya pragnęła stworzyć jakąś normę życiową dla przeciętnego filistra, ale to niezmiernie trudne i niewdzięczne zadanie. Kobieta, raz sobie urządziwszy tryb życia domowego, nie łatwo go zmieni, choćby przez prosty upór i zarozumiałość, że tak, jak ona robi, jest najlepiej. Leży to już w kobiecej naturze: wszystkich uczyć, a od nikogo nauki nie przyjmować. Maksyma ta przebija się we wszystkich dotychczasowych listach. Newton tak apodyktycznie nie wykładał teoryi rachunku różniczkowego, w jakim imperatywie przemawiają te panie, że to trzeba kupić, tyle zapłacić, a tak włożyć do garnka!

Z księgi głupoty ludzkiej.

Oszustwa międzynarodowe.

Celem ostrzeżenia naszej publiczności przed pomysłowością rycerzy przemysłu, podajemy poniżej niektóre z ich szalbierstw.

Znany jest powszechnie system boule de neige, u nas zakazany, a jednak praktykowany. System ten polega na tem, iż kupujący 6 kuponów po 2 korony, ma prawo sprzedać 5 kuponów swoim znajomym, a jeżeli każdy z tych, którzy taki kupon nabyli, odbierze z fabryki dalsze 5 kuponów, celem dalszej sprzedaży, pierwszy dostaje zegarek lub według umowy jaki inny przedmiot wartości 40 koron. Jeżeli jednak choć jeden z tych, którym pierwszy nabywca kupony odsprzedał, nie kupi nowego arkusza i nie zapłaci fabryce 10 koron, wówczas traci swoje pieniądze. I na tem polega spekulacya fabrykantów, bo trudno zmusić tych, którzy kupony kupują, aby nowe arkusze po 10 koron nabyli.

Inny rodzaj polega na kombinacyi następującej: W gazetach zjawia się anons, że ofiaruje się paniom, pragnącym w domu na chleb pracować, wysokie zarobki, bez wszelkich mozołów i trudów. Oferta ponętna. Tysiące kobiet marzy o zarobku, a tu obiecują im pracę łatwą, wygodną i zyskowną. Piszą tedy pod wskazanym adresem i dowiadują się, że chodzi o wypalenie na drzewie, o wyciskanie na skórze, o kopiowanie wzorów na pudełkach i t. d. Praca łatwa, gdyż wszystko robi się mechanicznie, przy pomocy patronów i szablonów. Tylko trochę zręczności, a można sporo grosza zarobić, bo firma na tyle obstalunków, iż rady sobie dać nie może i za robotę płaci doskonale. Jest tylko jeden warunek. Oto chcąc pracować dla firmy, trzeba od niej kupić przyrządy do kopiowania, wypalania, wyciskania i t. d. Przyrządy takie kosztują 70 koron.

Oferta jest tak ponętnie zredagowaną, że kobiety niedoświadczone idą na lep obietnicy, kupują przyrządy i rozpoczynają robotę. Nareszcie towar jest gotów i pierwszą partyę prac wykończonych odsyła się do fabryki, prosząc o uregulowanie rachunku. Ale tu następuje rozczarowanie, firma odpisuje, że roboty są dyletanckie, że przyjąć ich na razie nie może i radzi ćwiczyć się pilnie. Po miesiącu powtarza się ta sama historya, a w końcu dają do zrozumienia zrozpaczonej pracownicy, że nie ma talentu i powinna jąć się innego rzemiosła. Firmie chodziło tylko o to, aby sprzedać za 70 koron przyrządy, które w sklepie kupić można za 20 koron.

Zdarza się także czasem, że w dziennikach pojawia się anons, w którym ktoś reklamuje nowy środek na głuchotę, ślepotę i różne inne dolegliwości, nadmieniając zarazem, że kto mu dostarczy sto adresów osób dotkniętych temi cierpieniami, otrzyma sowite wynagrodzenie. Oczywiście ludzie dowiadują się na wszystkie strony o głuchych i ślepych, spisują ich adresy i podają spekulantom. Lecz o wynagrodzeniu za adresy ajenci nawet słuchać nie chcą, posługując się wykrętem, że nazwiska przez nich podane dostarczone już zostały przez innych klientów.

Najpopularniejszą formą oszustwa międzynarodowego jest historya testamentów fikcyjnych. Dzieje się np., że jakiś notaryusz amerykański przesyła kilku osobom do Galicyi list urzędowy z zawiadomieniem o pozostałej milionowej fortunie po ich wujuszku w Ameryce. Wzywa się ich tedy, ażeby się wylegitymowali z pokrewieństwa i nadesłali na stemple, koszta i honoraryа notaryalne 600 koron. Oszustwo jest tak zorganizowane, że listy rozsyła się istotnie krewnym nieboszczyka lub ludziom tego samego nazwiska. Czasem nawet spadek w rzeczywistości istnieje, ale wynosi tylko kilkaset koron, a spekulant pisze o milionach. Notaryusz taki zagarnąwszy pieniądze, albo się nie odzywa, albo po kilku miesiącach donosi, że wartość spadku jest małą, a odebranie połączone z wielkiemi trudnościami nie opłaca się sukcesorom.

Słynni są także oszuści hiszpańscy ze swoimi ukrytymi czekami, opiewającymi na miliony franków. Oszuści ci załączają na dowód sfałszowane świadectwa urzędowe i wycinki z gazet i operują, jak już kilka razy pisaliśmy, w Galicyi dość szczęśliwie.

Z powodzi.

Z gminy Brzegi w pow. wielickim otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o zamieszczenie w „Nowinach":

Umieszczona korespondencya w Nr. 198 „Kurjera Lwowskiego", w której podniesiono, że mieszkańcom gminy Brzegi, dotkniętym powodzią, nie dostarczono żywności, jest nieprawdziwą i wprost zmyśloną.

Urzędownie potwierdzamy, że gmina nasza otrzymywała od samego początku katastrofy, aż do dni ostatnich żywność tak z Wydziału powiatowego jakoteż i z c. k. Starostwa w Wieliczce, za co niniejszem, tak Wydziałowi Rady powiatowej, jakoteż i c. k. Starostwu w Wieliczce, składamy podziękowanie imieniem całej gminy Brzegi. Przytem składamy również serdeczne podziękowanie JWPanu dr St. Larysz Niedzielskiemu, który z całem poświęceniem zaopiekował się naszą gminą i nie szczędził trudu i grosza.

Brzegi, dnia 20 lipca 1903.

Wojciech Malec, wójt. Wojciech Rajczyk, zastępca wójta. Jan Malec, radny. Wojciech Kania, gospodarz.

Z gminy Grabie w pow. wielickim nadeszło następujące pismo:

Z głębi serca mieszkańcy gminy Grabie składają jak najszczersze podziękowanie WP. Staroście powiatu wielickiego Bolesławowi Szczerbińskiemu za zaopiekowanie się w ciężkiej naszej niedoli na dniu 13 i 14 lipca b. r. Wzięci w widła wału podgórskiego i podłężańskiego zatopieniśmy zostali w 101 nr. mieszkalnych w większej połowie po strzechy. Wny c. k. Starosta w nocy przyjechał, zachęcając ludzi do obrony wałów, wyznaczając dla pilnych wynagrodzenie, które zostało natychmiast wypłacone. Nie mniejsze też podziękowanie należy się WP. c. k. komisarzowi Drużbackiemu. Również serdeczne podziękowanie składamy p. Franciszkowi Zajączkowi, c. k. wachmistrzowi żandarmeryi z Wieliczki, jak i c. k. żandarmom z Bierzanowa, Rogowi i Gabrisowi, oraz oddziałowi żenistów, którzy nie mało położyli trudu przy akcyi ratunkowej.

Za ich wydatną dla nas biednych powodzian pracę niczem innem nie jesteśmy w stanie dług wdzięczności spłacić, jak tylko staropolskiem „Boże zapłać"!

Kasper Jeleń, naczelnik gminy. Jan Piernik, sekretarz gminy.

Jeszcze sławetny wójt i propinator w Zakrzówku. Pan Józef Batko, wójt i propinator, nadesłał nam obszerny list, którym niby zamierza „prostować" notatki „Nowin" o jego „akcyi ratunkowej", na Zakrzówku, polegającej na rozwożeniu spirytusu i wódki oraz sprzedawaniu wody za drogie pieniądze. Naprzód tedy sławetny ten wójt i propinator oświadcza dosłownie, że „nie reaguje na list powodzian w nr. 48 „Nowin", bo podpisani nie zasługują na zaufanie"....

W liście tym nie było wcale mowy o panu wójcie. List w nr. 48 zawierał jedynie podziękowanie ze strony trzech powodzian za ratunek i pomoc niesioną przez porucznika p. Nowaka i gimnazyalistę p. D. I pan wójt Batko na to podziękowanie „nie reaguje"!

Doprawdy, ten sławetny pan wójt jest parady!

Ale zamiast wszelkich komentarzy wolimy wydrukować dokończenie listu pana wójta, bez żadnych zmian. Ten list mówi sam za siebie. Pan wójt tak „reaguje" przeciw zarzutowi lichwy wodnej:

„W Nr. 50 pod tytułem: Jeszcze pan wójt Batko z Zakrzówka" bo jeżeli wody za pare centów dostał, to woda była, a kosztów tych niemoge z własnej kieszeni pokrywać. Możeby mi Szanowna Redakcya podała sposób, jak bez kosztów dostarczyć wody, to w przyszłości chętnie usłuchnę.

Dalej prawdą jest, że zawiozłem spirytusu do domu nr. 76 na wyraźną prośbę siedzących tam ludzi na strychu, bo sobie chcieli nie mając pieców, na maszynce dla dzieci herbaty ugotować.

Straszny strzelec.

Nowela włoska.

2

Chłopiec nie odrzekł ani słowa. Odsunął się i siadł na korycie, leżącem przy płocie. Siedzieli oboje milcząc, wreszcie dziewczyna zbliżyła się ku posępnemu chłopcu i zapytała tonem łagodnym:

— Dobrze ci u ojca Santo?

— Dobrze...

— A jednak słyszałam, że jesteś zawsze smutny i milczący, że stronisz od ludzi, że zasługujesz na przezwisko, jakiem cię obdarzono...

— Tak, nazywają mnie wilkiem i słusznie może... — zawołał, podnosząc głowę, a z oczu strzeliły mu błyskawice gniewu. — Rzeczywiście, niekiedy czuję potrzebę mordu, jak wilk prawdziwy... Wtedy krew uderza mi do głowy, krew widzę koło siebie, wszystko mi się zdaje czerwone... A jednak, gdybym był naprawdę wilkiem, porwałbym cię i uniósł do boru ciemnego, gdzieby cię już oko ludzkie nie zobaczyło... Ale cierpliwość moja się wyczerpie, a wtedy...

I szyderczy, złowrogi uśmiech wykrzywił mu usta.

— Zawsze jesteś ten sam, Janie!... Gdybyś był innym!...

— Łatwo ci to powiedzieć! A dlaczego zewsząd mnie wypędzają, jak psa parszywego? Dlatego, że jestem biedny, nieszczęśliwy, bez ojca, bez matki, bez przyjaciół.... Ale powtarzam ci, przyjdzie i mój dzień.... Wiem, że skończę za kratą, gdyż przysiągłem biednej mej matce....

Urwał nagle i schylił nizko głowę.

— Co przysiągłeś matce? — pytała zaniepokojona dziewczyna.

— Matka moja, umierając, rzekła do mnie: „Janie, miej zawsze toporek na pogotowiu, gdyż przyjdzie dzień, w którym pomścić musisz ojca.... Ten, co go zdradził nikczemnie, sam się wyda".... Więc czekam....

Umilkł. Oczy jego błyszczały złowrogo z pod czarnych kędziorów, spadających na nizkie, wązkie czoło.... Siedział nieruchomo, wpatrując się w czarny mrok nocny, i tylko konwulsyjne ruchy palców zdradzały jego wzruszenie. Dziewczyna, przejęta rozpaczą nieszczęśliwego, pieszczotliwie głaskała czarne jego włosy. Powoli chłopiec się uspokoił.

Na wieży w Malito zegar wydzwonił drugą.

— Janie! — zawołała młoda dziewczyna — czas na ciebie.... Za godzinę będzie dzień....

— Wypędzasz mię?

— Nie, Janie, ale zaledwie zdążysz na folwark przed wschodem słońca....

— Dobrze mówisz! Bądź zdrowa, Anno!

— Bądź zdrów, Janie!

Podniósł się, lecz przed odejściem chwycił dziewczynę w objęcia i uściskał gorąco.

— Mam przeczucie — rzekł Jan — że to ostatni mój pocałunek. Matko Boska z Karmelu, broń mię!

I zniknął w zaroślach.

W miesiąc później ojciec Antoni krzątał się przy jakiejś pracy gospodarskiej przed domostwem, Anna zaś siedziała na galeryi przy kołowrotku. Pod płotem spoczywało kilku wieśniaków, gawędząc.

Ojciec Antoni był to człowiek blizko pięćdziesięcioletni, z gęstą, szpakowatą brodą, wysoki, barczysty. Anna przędła machinalnie, zadumana, błądząc wzrokiem po dalekiej przestrzeni.

— Anno! — zawołał Antoni. — Czas zająć się poczęstunkiem. Kuma Santo tylko patrzeć!

Anna złożyła robotę i weszła do domu.

— No i cóż, kumie Antoni — zagadnął jeden z wieśniaków, siedzących pod płotem — kiedyż wesele?

— W listopadzie dopiero — odparł zapytany — po skończeniu wszystkich robót. Czekam właśnie na kuma Santo, który ma dopomódz do porozumienia się.

— Dobrego sobie upatrzyliście, kumie, zięcia! Marek wziął po ojcu samej gotówki czterysta dukatów.

— Czy Marek, czy inny, co się z córką moją ożeni, także zrobi niezły interes.

— A cóż mówi dziewczyna? Toć ona od dawna zerka na Jana Wilka.

— Spostrzegłem to dość wcześnie i wypędziłem go z dobrą pamiątką. Niech on sobie ostrzy zęby nie na taką owieczkę, jak moja Anna! Podrzutek jakiś, co z ledwością wykierował się na kiepskiego pastucha!.... Teraz służy u kuma Santo, ale czy to długo potrwa? Prędzej czy później zabije kogo, albo też jego kto zabije, zobaczycie!

— Mówimy o wilku, a wilk tuż.... przerwał inny wieśniak. — Przecież to Jan Wilk jedzie z kumem Santo?

Rzeczywiście ku domostwu zbliżał się Santo na ośle. Za nim siedział Jan Wilk.

— Po kiego licha ciągnie tu ze sobą tego łotra! — mruczał Antoni. — Co temu Santo przyszło do głowy?

Potem, składając ręce około ust, zawołał głośno:

— Dzień dobry, kumie Santo! Witamy, witamy!

Osioł przeszedł rzeczkę wbród i stanął przed wieżą. Kum Santo, stary, tęgi chłop, skoczył ciężko na ziemię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Również prawdą jest, że się staram o piwo i wódkę, lecz, jeżeli szanowny sprawozdawca pije szampana, to dla ludzi na wsi przemokniętych i zziębniętych niezbędny jest kieliszek wódki.

W końcu prawdą jest, że jeździłem i niosłem zatopionym pomoc, ile i gdzie tylko możebnem było i tak wyratowałem Maciejowi Nowak 2 krowy i 2 świnie, u wdowy Mużyn 2 świnie. Wyratowałem 2 wachmistrzy i 1 kaprala od 12 pułku dragonów, dalej 4 ludzi nieznanych mi nazwisk, którzy się z tratwą zatopili, w końcu Janowi Lenert krowę, którą wychwalany pan porucznik z owym gimnazyalistą nie chcieli ratować, twierdząc wyraźnie, że oni nie są do bydła, tylko do ludzi. Wobec tego, musiałem się odważyć moją słabą łódką przewiezienia krowy.

Z winnym uszanowaniem.

Józef Batko.

Tak pisze pan wójt i propinator. Sądzimy, że jego własny list najlepiej go charakteryzuje.

Z Grzegórzek. Grzegórzki i Piaski, gmina licząca około 4000 mieszkańców, złączona prawie z Krakowem, została również doszczętnie zniszczoną ostatnim wylewem Wisły, a mieszkańcom tej gminy nie przyszedł dotychczas nikt z pomocą. A szkody według oszacowania rzeczoznawców wynoszą w budynkach itp. przeszło 23.000 kor., a w płonach przeszło 67000 kor.

Całe Grzegórzki i Piaski przedstawiały się jak morze, w niektórych miejscach woda była 2 metry wysoko. Komunikacya była przerwana, droga do Dąbia, począwszy od kliniki, była zalana, jedynie jeden wóz gminny w dzień i w nocy niezmordowanie przewoził mieszkańców.

Prawie we wszystkich domach są poniszczone studnie, powyrywane podłogi, poburzone piece, a najwięcej woda zniszczyła dom Woźnicki, który wskutek zarządzenia komisyi musiano delożować: w domu Heublume cały kanał w podwórcu, towary nagromadzone w piwnicach zupełnie zniszczone: w fabryce mydła Hersteina woda zalała kotły i maszyny, sodę, mydło, tak dalece, że musiano ruch we fabryce wstrzymać: w handlu wiktuałów Dyrka woda sięgała na trzy czwarte metra, towary zniszczone: w znanym ogólnie zakładzie powozów i dorożek Guzikowskiego prawie wszystko zniszczone, woda tam sięgała do 2 metrów, pp. Guzikowscy zdołali jednak na czas ujść z końmi, reszta zaś została w wodzie. W Piaskach nagromadzone siana po stodołach zostały zalane wodą tak, że są nie do użytku.

Brzeg Wisły koło Grzegórzek nie ma żadnego wału. Nieszczęściem dla Grzegórzek jest otwór kanału miejskiego przy cmentarzu izraelickim, którego magistrat na czas nie zabezpieczył i doły, powstałe przez wybranie ziemi do budowy kolei Kocmyrzowskiej, które miały być przed laty już zasypane, a które sprowadzają rok rocznie wylew wody w Grzegórzkach. Byłby już czas najwyższy, ażeby władze zmusiły kolej Kocmyrzowską do zasypania tych dołów, co się miało stać do 2 lat po budowie. Za szańcą nr. 17 przerwała woda nieodpowiednio zrobiony wał, który prawie co roku przerywa i zalewa Grzegórzki. Prawie z całego toru kolei Kocmyrzowskiej woda zniosła piasek, który usiadł na płonach wskutek czego pola okoliczne na razie są nie do użytku.

Na posiedzeniu pełnej Rady gminnej Grzegórzek wybrano Komitet, który ma się udać do odnośnych władz i JE. D. Bobrzyńskiego o doraźną pomoc, gdyż dotknięci klęską powodzi są biedni i nie mają zasobów do wydostania się z tej nędzy. Zarazem uchwaliła Rada gminna wnieść petycyę o zupełne uwolnienie od podatków na 2 lata, udzielanie zboża na zasiew, soli dla bydła i pomocy pieniężnej, celem złagodzenia tak znacznych szkód materyalnych.

Składki na powodzian z prowincyi nadesłano do redakcyi „Nowin“: A. Łucha, Jaremcze 2 kor. Adolf Nowak, nauczyciel, Studno p. Tenczynek 2 kor.

Co słychać w mieście?

Kraków dnia 23 lipca.

Na powodzian. Z powodu zamierzonego przez dyr. Hellera przedstawienia na rzecz dotkniętych powodzią, wiele bardzo osób wyraża życzenie, aby dyr. Heller zamiast opery, wystawianej i znanej już w Krakowie, urządził raczej na ten cel koncert filharmoniczny przy współudziale tak znakomitych sił operowych, jakiemi rozporządza. I my jesteśmy przekonani, że zainteresowanie się takim koncertem i sukces kasowy byłyby większe.

W katedrze podczas nabożeństwa żałobnego za spokój duszy Ojca św. jutro chór katedralny, pod kierunkiem X. kan. Bukowskiego, wykona „Requiem“ Verhulsta.

Znowu wylew. Wczoraj około godziny 6 po południu wystąpiła z brzegów Rudawa i zalała okoliczne pola. Wisła przybiera.

Prof. dr Rudolf Trzebicky, o którego groźnym stanie donieśliśmy onegdaj, zmarł wczoraj o 8 wieczorem na gruźlicę płuc.

Wniosek dra Grossa zwyciężył. Prezydent kazał rozdzielać między powodzian litografowane formularze, pouczające o ulgach podatkowych, do jakich mają prawo dotknięci powodzią.

16.808 koron zebrane zostały dotychczas na rzecz powodzian i złożone w Banku krajowym. To duszenie pieniędzy w Banku jest dla nas zagadką. Na przedmieściach i po wsiach panuje nędza nie do opisania, szerzy się malarya i tyfus głodowy, wobec czego doraźna pomoc byłaby prawdziwem dobrodziejstwem dla tych biedaków, a tymczasem pieniądze leżą w Banku „na procent!“

P. Bronisław Kornecki, ukończony słuchacz wiedeńskiej akademii graficznej, a syn śp. Wincentego Korneckiego, prowadzić będzie nadal drukarnię swego ojca pod tą samą co dotąd firmą.

Niejaki Jankowski, który podawał się za inżyniera z Petersburga i zdołał nawet wkręcić się do komitetu obywatelskiego, zgrupowanego koło „Czytelni dla kobiet“, został we środę jako „chochstapler“ aresztowany. Jankowski sprzeniewierzył też drobną sumkę na niekorzyść komitetu, który jednak w porę poznał się na ptaszku.

Nowość wyścigową wprowadza tutejszy klub jazdy panów, mianowicie międzynarodowe steeple-chase dla oficerów wszystkich armii europ. z nagrodą 20.000 koron.

Za twoje myto kijem cię obito, może powiedzieć o sobie wyrobnik Lewiński, który, chcąc pomódz policyantowi do aresztowania jakiegoś ekscedenta na dworcu kolejowym, został przez tegoż policyanta ciężko raniony pałaszem w głowę.

Dwie samotrucicielki, obie od rądla i miotły, jedna na Grodzkiej, a druga na Długiej ulicy, zatruddniały wczoraj Towarzystwo ratunkowe, które wypompowało im żołądki i odstawiło do szpitala. Przyczyna tych samozamachów na razie nie wiadoma.

Z Wieliczki. Dnia 2 sierpnia odbędzie się wielki kiermasz na rzecz powodzian powiatu wielickiego. Urządzeniem zajmuje się komitet pań. Bliższe szczegóły podamy jeszcze.

Wiec białych murzynów odbył się we Lwowie, mianowicie sądowych urzędników kancelaryjnych, którzy są najbardziej przeciążeni pracą, a mają za to najgorsze widoki awansu. Uchwalono różne wnioski, zdążające do polepszenia bytu. Ze sfer sędziowskich nikt w obradach udziału nie brał. Widocznie panom tym los kancelaryjnych urzędników nie leży na sercu. Tylko prezydent Tchórznicki przyjął życzliwie deputacyę wiecu i obiecał energiczne poparcie ich słusznych żądań.

Ćwierć wieku papiestwa. Leon XIII. rozszerzył wpływ i zakres działalności Kościoła, jak rzadko który z jego poprzedników na stolicy apostolskiej. I tak stworzył on podczas swego panowania 2 patryarchaty, 13 metropolii, 140 biskupstw, 5 apostolskich delegacyj, 50 apostolskich wikaryatów, a nadto 20 biskupstw zamienił na arcybiskupstwa, a 14 prefektur na wikaryaty. Wydał 64 encyklik i przeprowadził 18 kanonizacyi. Był też trzy razy sędzią rozjemczym: w r. 1885 między Niemcami i Hiszpanią w sprawie o Karoliny, w 1892 r. między Belgią i Portugalią w zatargu o granice państwa Kongo, a w 1895 r. także w sporze granicznym między Haiti i San Domingo. Zawarł 3 konkordaty z Portugalią, Czarnogórą i Kolumbią. Wielkim też jego sukcesem jest utworzenie stałych poselstw przy Watykanie ze strony Niemiec 1882 i Rosyi 1895.

Do urzędników Watykanu i do swych sekretarzy miał niesłychane wymagania, ale też sam był bardzo pracowity, a do wydatności jego pracy pomagała mu fenomenalna pamięć, którą wprawiał w podziw swoje otoczenie.

Wölfling i Adamowiczówna. Radca rządowy w kantonie Genewy, wydał rozporządzenie, którem pozwolił byłemu arcyksięciu Leopoldowi, (bratu księżnej Ludwiki saskiej) a obecnemu Leopoldowi Wölfingowi, ożenić się z p. Adamowiczówną. Oboje bawią obecnie w Genewie.

Mianowania. Minister obrony kraj. powołał kom. poczt. dra Teofila Stubentolla do służby w min. obr. kraj.

Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sąd. W. Muczkę auskult.

Dyrekcya poczt i telegr. przeniosła asyst. poczt. J. Głodzińskiego z Gródka do Krakowa.

Nekrologia. Emilia z Wilczyńskich Kosibowa, wdowa po obywatelu m. Krakowa, zmarła dnia 19 bm. przeżywszy lat 50. Pogrzeb odbył się 22 b. m. o godz. 3 po południu.

We Lwowie zmarł Andrzej Gołąb, znany budowniczy i radny m. Lwowa.

W Kossowie zmarł Ignacy Krzyżanowski, kier. szkoły.

W Stryju zmarł w 38 roku życia lekarz dr Edward Pivl.

W Czerniowcach zmarł archimandryta Emanuel Czuntulak, przeł. klasz. suczawskiego.

Z Zakopanego.

Zakopane, 20 lipca.

Wszystko w swoim czasie, czyli naprawa dróg w lipcu. Artystki i artyści. Sobczak w Zakopanem.

Była niedziela, a taka, że całą noc i cały dzień wietrzyk się nie ruszył; więc cały naród letniczy wyruszył na wycieczki, żeby się przecież z niewoli kurzu wyzwolić. Ale cóż, zaraz na wstępie irytacya powszechna, oburzenie, narzekanie, zepsuty humor. Kto zdoła, niech sobie wyobrazi taki goły fakt, że teraz, w pełni sezonu! w drugiej połowie lipca! wysypano grubą warstwą granitowych kamieni wszystkie gościńce. Pieszo iść ani sposobu, obuwie i nogi się kaleczą, jechać można krok za krokiem, konie się poprostu mordują, wóz skacze: istotne tortury. Dlaczego nie zrobiono tego w maju, w czerwcu, dlaczego właśnie pełny sezon tak został uprzyjemniony? Niechże to kto zrozumie; publiczność, a ja z nią, zrozumieć nie zdołam, publiczność klnie, ja także.

Mamy tu wystawę artystek z wszystkich naszych teatrów, to znaczy, że one tu bawią i upiększają Zakopane; jest także kilku artystów. Mielewski, Sosnowski, Walewski. Możnaby złożyć ensemble stołeczny.

Pod wieczór wczoraj było zbiegowisko, bo przyprowadzono Sobczaka, mordercę; zawiedziono go w towarzystwie żandarmów na miejsce czynu, dla zeznań.

Notuję: druga filia „Nowin“ i „Ilustracyi Polskiej“ znajduje się przy **Cukierni warszawskiej** na Krupówkach.

Zakopane, 21 b. m.

Koncerty, odczyty, teatr, literaci.

W sobotę 18 b. m. odbył się w sali „Morskiego Oka“ koncert utalentowanego pianisty p. Ignacego Friedmana na dochód „Bratniej Pomocy“ zakopiańskiej. I cel i artystyczna gra p. Friedmana przyciągnęła liczną publiczność.

Zajmujące odczyty o Wyspiańskim pana Siedleckiego, ze współudziałem artysty teatru krakowskiego p. Mielewskiego, zgromadziły — pierwszy 35 osób, a drugi o „Bolesławie Śmiałym“ 28. Piękne, pogodne dnie wywiodły — zdaje się — letników w góry i urocze doliny Tatr.

Dziś za to mamy znów od samego rana deszcz. Sala koncertowa zakładu dr Chramca zapełniła się licznymi słuchaczami (mieszkańcami zakładu), darzącymi oklaskami wyborną grę skrzypka p. Romaniszyna z Krakowa i deklamacyę artysty p. Krzewińskiego. Jako akompaniator wystąpił młody pianista, p. Gabryś. Wieczór ten ma być podobno powtórzony w Rabce.

Ze wszechmiar na gorące poparcie zasługuje w Zakopanem teatrzyk p. Adama Mullera. P. Muller sam jest utalentowanym artystą, a przytem wybornym kierownikiem szkoły dramatycznej, gdyż kształci w swoim teatrze siły zupełnie młode, przeznaczone w przyszłości dla wielkich naszych scen. W przygotowanym obecnie „Tamtym“ Zapolskiej, prócz p. Krzewińskiego w roli Strełkowa (w roli, jak ma być podobno młody artysta doskonałym), wystąpią artyści teatru krakowskie, p. Zelwerowicz i panna Jadwiga Czechowska. Sądzimy, że publiczność poprze szlachetne usiłowania i niezmordowaną pracę pana dyrektora Mullera.

Na 2-go sierpnia zapowiadają tutaj wieczór artystyczno-literacki. Wieczór ten zapewne zainteresuje letników i kolonię artystyczną, ta ostatnia zwłaszcza, jest bardzo liczną. Bawią tutaj obecnie: pp. Kasprowicz, Feldman, Zapolska, Siemaszkowa, Kończyński, Nowaczyński, Siedlecki, Pietrzycki, Tetmajer, Miciński i i.

Krakowski oddział „Uniwersytetu ludowego“ urządza dnia 24 b. m. w sali hotelu „Morskie Oko“ odczyt posła Daszyńskiego p. t. „Socyalizm — a państwo polskie“.

........ki.

Apel do turystów.

W sobotę dnia 25 lipca o godz. 10-tej rano odbędzie się w sali Tow. tatrzańskiego Ogólne zgromadzenie członków sekcyi turystycznej, na które tymczasowy zarząd wszystkich turystów zaprasza.

Telefonem i Telegrafem.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 22 lipca. W sejmie w dalszym ciągu dyskusyi programowej zabrał głos Apponyi i oświadczył, że i on również obstaje przy unarodowieniu armii, ale sądzi, że rzecz się nie da od razu przeprowadzić. Dlatego on, Apponyi, popiera Khuena i prosi obstrukcyę, aby nie narażała kraju na niebezpieczeństwo.

Wojna rosyjsko-japońska?

Londyn, 22 lipca. **Do pism angielskich donoszą: Rosya zmobilizowała 130.000 żołnierza, celem wysłania ich do Mandżurii. Odchodzi tam także 11 łodzi torpedowych z Kronsztadu.** Konflikt między Japonią a Rosyą zaostrza się bardzo. Rosya zapewne rozpoczęłaby wojnę, gdyby nie obawiała się z tego zawikłań w Europie.

Neapol, 22 lipca. Wezuwiusz wybucha i wyrzuca lawę.

Koszerny kawałek od pana Gustawa Gersona Bazesa, co się zrobiał trefny...

Rewelacye nasze, piętnujące niesłychane nadużycia podatkowe (z okazyi afery Bazes contra Bazes) wywarły już należyty skutek, a dalsze skutki nie dadzą na się czekać, bo o to się już postaramy...

Eksc. Korytowski kazał sobie wczoraj akta w skandalicznej sprawie Bazesów przesłać do Lwowa — a pan Habliński otrzymał „wygowor“, jakiego dawno nie słyszał. Równocześnie podjęto śledztwo dyscyplinarne, aby zbadać, w jaki sposób redakcya „Nowin“ otrzymała wykaz płaconych podatków osobisto-dochodowych. Cyfry tych podatków pierwszy raz z czeluści biurowych wyciągnięte na światło, dały powód do prawdziwie skandalicznych badań i spostrzeżeń...

Z pewnych kół wychodzi usiłowanie, aby sprawę, poruszoną przez nas, przytłumić. Ale hola, mości panowie! To się już nie uda.

Wskazaliśmy na **ranę społeczną, na bolączkę ogółu** i nie zaniechamy obowiązku obywatelskiego, aby, co tylko w naszej mocy, uczynić dla uzdrowienia tych stosunków.

A pan Gustaw Gerson Bazes, który chce swego „honoru“ bronić przed sądem, otrzyma zaiste dość sposobności do prania swych brudów. Raz na zawsze napiętnować publicznie tego paskudnego machera i zmieść z widowni, na którą się dzięki swym intrygom i pieniądzom wdrapać usiłuje, to także czyn obywatelski, choć do tej roboty trzeba rękawiczki wdziewać.

Koszernym chciał być pan Gustaw Gerson Bazes, ale zrobi się trefny raz na zawsze.

W teatrze miejskim d. 23 bm. **„Tannhäuser“** opera w 3 aktach R. Wagnera.

Herman, Landgraf Turyngii	Pp.	Didur
Tannhäuser	„	Floryański
Wolfram z Eschinbach	„	Szymański
Walter z Vogelweide	„	Elini
Biterolf	„	Urich
Henryk Schreiber	„	Manfred
Reinmar z Zweter	„	Włodziński
Elżbieta, siostrz. Landgrafa	„	Bohuss
Venus	„	Marek
Młody pasterz	„	Ogrodzka

Cennik Izby handl. i przem. w Krakowie, z dnia 22 lipca 1903 r.

	płacą	żądają
	w koronach	
Ruble papierowe	252 50	254·—
Marki niemieckie	116 90	117 50
Franki papierowe	95·10	95·50
20-to frankówki w złocie	19·02	19·12

Ciągnienie loteryi liczbowej.

Berno, z d. 22 lipca b. r.: 61, 84, 43, 73, 11.

Uprasza się Szan. Czytelników „Nowin“ o czytanie ogłoszeń na ostatniej stronie, gdyż nie na to dają interesowani ogłoszenia, aby papier zapełniali niemi i za to jeszcze dopłacali, ale na to, aby ich ogłoszenia od góry do dołu były czytane i za miliony towary sprzedawali. Przy zakupnie polecamy łaskawej pamięci te zacne firmy krakowskie, które się w „Nowinach“ ogłaszają. UWAGA dla P. T.: Ogłoszeń zagranicznych niemieckich nie przyjmujemy, tylko swojskie. **Cyrankiewicz.**

Owocarnia w Sukiennicach
Maryi Madejskiej
w Krakowie, Sukiennice 30
od strony ratusza

poleca w wielkim wyborze i w najlepszych gatunkach owoce, a mianowicie. Winogrona. Figi, Czereśnie, Brzoskwinie, Morele, Gruszki, Jabłka. Melony, Śliwki, Renklody i wszelkie szlachetne owoce po cenach niskich, poleca również tegoroczne orzechy amerykańskie, oraz wszystko, co wchodzi w zakres delikatesów. Wysyłki uskutecznia się odwrotną pocztą.
23 32—300

MAGAZYN KATOLICKI
„MARIE“
konfekcyi dziecięcej
dla dziewcząt i chłopców
ul. Sławkowska 12, I. p.
vis-a-vis Hotelu Grand, w domu, gdzie mleczarnia Wnej Dobrzyńskiej.
25 32-300

Wilhelm Fenz
Kraków, Rynek, róg Szewskiej
poleca 36 38 100
Tapety w wielkim wyborze
po niskiej cenie
Karty korespondencyjne krakowskie, patryot. i fantazyjne, **Skórkowe** angielskie szkatułki. **Bloki, écritores, puzderka. Przybory do tualety z celulozy. Rakiety, kule i wszelkie przybory do tenisa. Lalki,** gry towarzyskie i ogrodowe. Zabawki drewniane z Jaworowa. **Woda kolońska.** Perfumerye, mydła i pudry krajowe i zagraniczne.

Wyborowe
Morele
duże, w najlepszym gatunku, 5 kg. koszyk wysyła pocztą **za 3 kor.** (85-20-300)
Cena na miejscu w sklepie **za 1 kg. 28 ct.**
ANTONI SIEKACZ
Kraków, Szewska 2
handel Delikatesów, owoców krajowych i zagranicznych.

Zastawione brylanty
perły, złoto i srebro **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach. Wiadomość w Admin. „Nowin“. (127-7-300)

Parcela
frontowa, parę kroków od poczty głównej oddalona. w Krakowie jest do sprzedania. Wiadom. Szpitalna 4
(136-4-10)

Objąłem na własność
Restauracyę
na ul. Floryańskiej l. 31.
odnowiłem ją i polecam tanią i zdrową kuchnię, zatem proszę przyjść i przekonać się.
Z poważaniem (125-6-6)
Franciszek Gwóźdźiewicz

SKLEP
z mieszkaniem zaraz do wynajęcia ul. Krowoderska 48. vis-a-vis fabryki Wgo Zieleniewskiego.
(141-2-6)

Na śluby!
Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie (70-10-150)
P. GUZIKOWSKI
Grzegórzki 41, telef. 336

Sklep
wygodny z mieszkaniem jest **do wynajęcia przy ul. Szlak l. 41.** Wiadomość u stróża.
(118-4-4)

Założona w roku 1866.
DRUKARNIA W. KORNECKI
w Krakowie, Rynek główny l. 8, I. p.,
(naprzeciw kościoła św. Wojciecha, nad sklepem Wnych Porębskiego i Zimlera)

będzie i nadal po śmierci ś. p. Wincentego Korneckiego prowadzoną pod **tą samą firmą**.

Kierownikiem drukarni zostaje syn zmarłego właściciela
BRONISŁAW KORNECKI,
który ukończył **Akademię graficzną w Wiedniu,** pracował w zawodzie drukarskim **za granicą,** a mianowicie **w Berlinie i Lipsku,** tó też daje zupełną gwarancyę, że wchodzące w zakres tego zawodu roboty będą wykonane zupełnie wzorowo, dokładnie i punktualnie.

Obejmując po ś. p. Ojcu moim drukarnię, dziękuję P. T. Klientom za zaufanie, jakiem obdarzali przez lat 37 mego ś. p. Ojca i zarazem ośmielam się upraszać o dalsze względy i popieranie mię.

Z poważaniem
(143-1-) ***Bronisław Kornecki.***

1szy fabryczny skład 32 38-300
PARASOLEK
Parasoli, Lasek wzory paryskie, ceny bez konkurencyi — nadto poleca w wielkim wyborze
PASKI, woalki, Boa gaz.. Kołnierze. Rękawiczki, — Pończochy i Skarpetki
męskie i dziecinne
Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.

Największy
Zakład pogrzebowy Jana Wolnego
jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
30—300 3
Główny skład **ul. św. Tomasza. L. 4.**, tuż przy placu Szczepańskim, telefon nr. 331. — **Filia** przy ul. Kopernika L. 6. Zakład urządza pogrzeby **od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością**, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — **Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.**
Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznymi.

SCHAMPOOING PETROLE
czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów
Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.
Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.
(123-6-3000)

ZMIANA LOKALU.
KRAWIEC
ANTONI SADOWSKI I SYN
przeniósł się na ul. **Bracką** l. 6, parter w KRAKOWIE, (112-8-20)
poleca Szan. P. T. Publiczności swój **Magazyn Sukna i Kortów,** zaopatrzony na każdą porę roku. Wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk ang. najwięcej renom. Wykonanie gustowne i tanie.

Wielki wybór oleodruków, chromolitografii, sztychów, fotografii na porcelanie, oraz olejno malowanych na płótnie. Korpusy z drzewa, żelaza lub porcelany poleca
Specyalny Skład artykułów dewocyjnych
K. Zajączkowskiego, Kraków plac Maryacki 8.

Rządowo uprawniona
FABRYKA WOD MINERALNYCH SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy l. 4
wyrabią pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne, odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Giesbueblerska Selterska. Vichy, Maryenbadzka. Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze;** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą. kwaśną. oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa **w aptekach** i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.
7 13-100

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM
Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności
NOWO OTWARTY MAGAZYN
porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 27 28-300

Materye wełniane
Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową **Bieliznę** męską i damską własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca
Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“
W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. (93-17-300)
Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą. — W niedziele i święta sklep zamknięty.
Ceny niskie, stałe.

Z powodu zawarcia spółki z p. ANTONIM BRONISZEWSKIM, istniejący od r. 1872
Zakład Rzeźbiarsko-kamieniarski
pod firmą BRACIA TREMBECCY, prowadzonym będzie nadal w znacznie rozszerzonym zakresie pod firmą
ANTONI BRONISZEWSKI I BRACIA TREMBECCY
W KRAKOWIE PRZY UL. RAKOWICKIEJ L. 7.
Zakład przyjmować będzie nadal wszelkie roboty, wchodzące w zakres kamieniarstwa i artystycznego rzeźbiarstwa od najprostszych do najwytworniejszych robót kościelnych i fabrycznych po cenach najniższych. (142-1-4)
Polecając się łaskawym względom P. T. Architektów, Budowniczych, Najprzewielebniejszego Duchowieństwa oraz P. T. Szanownej Publiczności zakład dołoży wszelkich starań, aby obstalunki wykonane były jak najstaranniej i w oznaczonym terminie. Zakład posiada również na składzie wielką ilość gotowych pomników i grobowców familijnych.

PIERWSZA FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH
odznaczona złotymi medalami na wystawach międzynarodowych w Wiedniu i Paryżu,
pod firmą
JÓZEF SIERMONTOWSKI
w KRAKOWIE, ulica Bracka. Telefon 498. 21 18—20
Poleca: Sławne z dobroci pierniki 30 sztuk za 1 kor., Cukry deserowe pół kg. w pudełku 2 kor., najlepsze Czekoladki nadziewane pół kg. kor. 2·40, Karmelki owocowe pół kg. 1 kor. Owoce kandyzowane pół kg. kor. 2·40, Herbatniki pół kg. kor. 1·20.

„Tablettes Dynamophores“
Przeciw pragnieniu, łagodzące głód i wzmacniające energię sił. Dla turystów, kolarzy, myśliwych, konnych wojskowych etc. Do nabycia w Krakowie: **M. Proń, Apteka Hanak i Sp. Droguerya Antoni Pachucki. Skład apteczny.** (135-3-6)

KRAKOWSKIE
Towarzystwo Pomocy Kredytowej
przy Zakładzie zastawniczym w Krakowie, Wiślna 3,
przyjmuje WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI i płaci
6%
(108-7-20)

„KAWA ZDROWIA“
wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. (60-17-25)
Wszędzie do nabycia.
Waśniewski, Łuczko i Sp.
Fabryka „Kawy Zdrowia“ w Podgórzu.

Objąwszy w nowo wybudowanym Dworcu Tatrzańskim
w Zakopanem
na Krupówkach **Restauracyę** — prowadzić ją będę na sposób domowy. Piwnicę zaopatrzyłem w trunki z pierwszorzędnych firm. Przytem polecam suche i widne **pokoje** wygodne i elegancko umeblowane, tak na sezon letni, jak i w porze zimowej. Staraniem mojem będzie zadośćuczynić najwybredniejszym wymaganiom. — Przyczem polecam się Szanownej Publiczności.
Aleksander Włoczkowski
(103-6-6) długoletni restaurator w Rabce.

Pralnia Parowa
w Krakowie, Grodzka 9-11.
ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **zniżyła** ceny:

od koszuli		9 ct.
„ kołnierza		$1\frac{1}{2}$ „
„ pary mankietów		3 „
„ firanek białych		40 „
„ „	kremowych	50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa. 50—100

Dla wodociągów!
Skórkowanie i wszelkie reperacye oraz zakładanie nowych rur instalacyjnych przy wodociągach wykonują pospiesznie i z wszelką dokładnością po możliwie niskich cenach
JAN BAJER i BOGUCKI
ulica Grodzka l. 10, (dom własny).
UWAGA: Roboty przy zaprowadzonych wodociągach w Krakowie wykonali już w niejednym domu z nadzwyczajną szybkością i dokładnością i tanio.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr. 510.